

*Normanniae, Leges Henrici*, traktat Glanvilli, Wielka Karta Wolności z 1215 r., Assizy Jerozolimskie i Antiocheńskie. Porównanie tych tekstów źródłowych, przeprowadzone przez autorkę z dużą dokładnością, a zarazem klarownością, przekonuje niezbie o obecności prawa normańskiego w kodyfikacji Fryderyka II, a jeszcze bardziej o jego dużym znaczeniu na Sycylii przed ogłoszeniem kodyfikacji. Konstytucje z Melfi — rzecz paradoksalna — mówią bowiem o prawie normańskim z reguły wtedy, gdy je uchylają. Prawo normańskie miało na Sycylii takie znaczenie, że nawet kodyfikacja pozostawiła jeszcze pewne jego instytucje (np. *paragium*, *dotarium*). Było to prawo rycerzy normandzkich, dawnych zdobywców, którzy — choć nieliczni — byli potężną częścią społeczeństwa sycylijskiego, i z których potomkami musiał się jeszcze liczyć Fryderyk II, monarcha na Sycylii absolutny. Autorka wyraża pogląd, że nawet fakt opublikowania kodyfikacji w mieście Melfi, które miało szczególne znaczenie dla sycylijskich Normanów, był ukłonem monarchy w stronę wielmożów pochodzenia normańskiego. Było to potrzebne, ponieważ kodyfikacja ograniczała silnie ich prawa i baronowie początkowo odmawiali w ogóle aprobaty dla tego nowego ustawodawstwa.

Poszukiwanie prawa normańskiego w CRS pozwoliło też autorce odkryć inny paradoks tej kodyfikacji: fragmenty ustaw królów z dynastii normańskiej, przejęte do kodyfikacji Fryderyka II, zawierają przede wszystkim prawo rzymskie, a nie — jak można by się spodziewać — normańskie. Fryderyk przejął do CRS prawo swych normańskich przodków, ale nie prawo normańskie. To ostatnie torowało sobie drogę inaczej, głównie przez zwyczaj.

Wpływem prawa rzymskiego na CRS autorka zajęła się w innej rozprawie, która nie jest mi dostępna (Thea Buyken, *Das römische Recht in den Constitutionen von Melfi*, Köln und Opladen 1960, Wissenschaftl. Abh. d. Arbeitsgemeinschaft. f. Forsch. d. Landes Nordrhein- Westfalen 17).

Warto może jeszcze wskazać problematykę poszczególnych rozdziałów omawianej książki. Po rozważaniach ogólnych autorka analizuje wpływy normańskie na terminologię CRS, na koncepcję władzy monarszej, na administrację państwa sycylijskiego, na jego prawo karne, prywatne, procesowe, wreszcie na sycylijskie prawo lenne. W tym ostatnim wpływy normańskie okazują się najsilniejsze. O precyzji autorki świadczy wychwytywanie przez nią subtelnych różnic między prawem normańskim Sycylii i innych państw. Interesujące są jej próby wytłumaczenia tych różnic. Okazuje się, że na prawo normańskie oddziaływały z kolei inne systemy prawa znane na Sycylii, m.in. prawo rzymskie.

Cennym dodatkiem do tej monografii jest aneks, zawierający informację bibliograficzną o niektórych źródłach prawa normańskiego, zwłaszcza o Assizach Jerozolimskich (zbiór w wydaniu Beugnota — Paryż 1841/43) i Antiocheńskich (wyd. Alishana, Wenecja 1876). Ponadto praca zawiera indeks rzeczowy i indeks imion.

Książka odznacza się jasnością stylu, obfitością oraz precyzją dokumentacji źródłowej. Stanowi wartościową lekturę dla specjalistów z powszechnej historii prawa, zaś dla mediewistów — lekturę pasjonującą.

IRENA MALINOWSKA-KWIATKOWSKA (Kraków)

Irena Malinowska - Kwiatkowska, *Prawo prywatne w ustawodawstwie Królestwa Sycylii (1140 - 1231)*, Polska Akademia Nauk — Oddział w Krakowie. Komisja Nauk Prawnych, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1973, ss. 215.

Historia prawa sądowego ma to do siebie, że im dalej wstecz sięga, tym więcej nastrocza trudności badawczych i interpretacyjnych. Należy więc podziwiać ambicję autorki, która pokusiła się o przedstawienie systemu prawa prywatnego obo-

wiązującego w XII - XIII stuleciu w odległej Sycylii, wyręczając w tym naukę włoską. Fakt, że tego rodzaju praca w ogóle w Polsce powstać mogła, przypisać należy szczęśliwemu zbiegowi dwóch okoliczności: po pierwsze, tradycji kultywowanej w krakowskim ośrodku historycznoprawnym (i to zarówno w sensie klimatu naukowego, jak i lepszego niż w innych ośrodkach zaopatrzenia w źródła i literaturę przedmiotu), po drugie, osobistemu stosunkowi autorki do wszystkiego, co łączy się z kulturą włoską.

Treść pracy jest znacznie bogatsza niż zdawałoby się to sugerować jej tytuł. Pozornie tematem jej jest ustawodawstwo królewskie, poczynwszy od pierwszego zbioru prawa sycylijskiego, tzw. Assiz spisanych za panowania Rogera II w 1140 r. aż po kodyfikację Fryderyka II — *Constitutiones Regni Siciliae* z 1231 r. Ale nie można zapominać, że Sycylią władały w ciągu jej historii różne ludy, a każdy z nich pozostawiał coś ze swojej spuścizny prawnej. Tak więc mamy tu do czynienia z wpływami prawa bizantyńskiego, longobardzkiego, arabskiego, normńskiego. Obrazu tego dopełniają wpływy prawa rzymskiego i średniowiecznej kultury prawnej, prawa lennego i kanonicznego. Autorka sięgnęła też porównawczo do lokalnego prawa miejskiego, do nauki prawa, a wreszcie co nadaje szczególnej wartości pracy — na podstawie troskliwie zebranych wiadomości z publikowanych dokumentów praktyki i literatury prawniczej dążyła do wykazania, w jakim stopniu ustawodawstwo królewskie oddziaływało na miejscową praktykę. Jest to zresztą chyba jedynie słuszny sposób historycznego traktowania o kodyfikacjach. Wyrazić więc trzeba choćko żal, że autorka nie miała możliwości rozszerzenia pola swych badań przez chociażby kilkumiesięczny staż w archiwach sycylijskich. Byłoby to w interesie nauki nie tylko polskiej, ale przede wszystkim włoskiej. Nie poprzestając na ustaleniu wpływów różnych praw na ustawodawstwo sycylijskie i jego praktycznego znaczenia, autorka zajęła się wreszcie również jego odrębnością, co z kolei wymagało konfrontacji każdej instytucji ze średniowiecznym prawem włoskim. Cała ta bogata problematyka ujęta została w ramy układu tradycyjnie przyjętego przy przedstawianiu systemu prawa prywatnego. Praca, poza wstępem historycznym i omówieniem źródeł prawa stosowanego na Sycylii, zawiera rozdziały dotyczące prawa osobowego, rodzinnego, spadkowego, rzeczowego oraz zobowiązań. Ale ponad instytucjami poszczególnych działów prawa rysuje się czytelnikowi bardzo wyraźnie inna problematyka. Między Assizami Rogera II a *Constitutiones Regni Siciliae* pomimo dzielących je niespełna stu lat jest jednak przepaść, i to nie tylko gdy chodzi o technikę ustawodawczą, ale o pogłębiające się procesy społeczne i polityczne, które doprowadziły do powstania na Sycylii pod berłem Hohenstaufów państwa przypominającego raczej europejskie monarchie absolutne XVIII w. niż współczesne twory państwowe, których ewolucja prowadziła we wręcz odwrotnym kierunku.

Słusznie też pisze autorka, że prawo Sycylii daje „plastyczny obraz hierarchii społecznej w tym państwie i rywalizujących ze sobą interesów politycznych i gospodarczych” (s. 189). Przejawem umacniania się władzy królewskiej była ingerencja panującego w różne sfery życia prywatnego, jak np. małżeństwo poddanych, nie mówiąc już o stosunkach prawnomajątkowych. W tej sferze najczęściej ustawodawstwo sycylijskie zdobywało się na własne, oryginalne rozwiązania prawne, których typowym przykładem mogą być przepisy o własności królewskiej, chronionej za pomocą środków cywilnych, ale też drastycznych środków karnych, dopuszczające kobiet do dziedziczenia majątków lennych, łączące się, jak suponuje autorka, z chęcią osłabienia możnych rodów feudalnych, pojawienie się różnych form zależności chłopskiej.

Próba przedstawienia systemu prawa sycylijskiego nie zawsze mogła się zakończyć pełnym powodzeniem, ponieważ ustawodawstwo Fryderyka II nie było wyczerpujące, a w wielu sprawach odsyłało wyraźnie do prawa rzymskiego. Autor-

ka upatruje w tej właśnie okoliczności wyższość recepcji prawa rzymskiego na Sycylii, dokonującej się w drodze ustawowej i w granicach z góry zakreślonych, nad procesem, który trzy wieki później dokonywał się w Niemczech. To słuszne stwierdzenie można jeszcze uzupełnić, że na przykładzie Sycylii i Rzeszy widać wyraźnie różnicę między recepcją „odgórną”, dokonywaną z woli silnej władzy centralnej, a żywiołowym procesem recepcji „oddolnej” w luźno ze sobą powiązanych terytoriach Niemiec.

Na tle niezwykle interesujących wywodów autorki nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Przyjmuje się zwykle, że prawo rzymskie odpowiadało przede wszystkim interesom miast z ich rozwijającym się rzemiosłem i handlem. Tymczasem na Sycylii miasta pozostają poza jego wpływem, rządząc się dalej prawem zwyczajowym, choć wiadomo, że osiągnęły one w tej epoce wysoki stopień rozwoju. Mamy ciągle za mało danych porównawczych, ale wydaje się, że gdy w okresie późniejszym rozpoczęła się także na Północy infiltracja prawa rzymskiego, miasta korzystały z niego przede wszystkim, aby wyzwolić się z feudalnych ograniczeń prawa własności i dziedziczenia. Natomiast w dziedzinie zobowiązań takiego wpływu nie udało się stwierdzić. Być może więc stare zwyczaje śródziemnomorskie, rozszerzane później za pośrednictwem faktorii weneckich czy genueńskich odpowiadały lepiej niż prawo rzymskie potrzebom handlu i rzemiosła. Doprowadzić by to mogło do wyjaśnienia zagadki, dlaczego w aktach naszych sądów miejskich roi się od alegatów prawa rzymskiego w procesach dotyczących wszelkich innych dziedzin prawa poza właśnie zobowiązaniami.

Jeżeli już chodzi o prawo rzymskie, to z obowiązku recenzenta sprostować trzeba kilka drobnych nieścisłości, które wkradły się do pracy. Zastrzeżenia dotyczą przede wszystkim terminologii związanej z rodzajami władztwa nad rzeczą, a mianowicie utożsamiania *Gewere* z detencją. W prawie rzymskim okresu klasycznego *detinere* było synonimem słowa *possidere*, dzisiejsze odróżnienie jest późniejszego pochodzenia, z kolei zaś to, co współcześnie rozumie się przez detencję, trudno stawiać na równi z „dzierżeniem” prawa germańskiego. Także tytuł posiadania w prawie rzymskim odgrywał rolę przy zasiedzeniu, natomiast nie miał wpływu na posiadanie jako takie, czego najlepszym dowodem jest przyznanie ochrony interdyktalnej również złodziejowi, byle tylko jego posiadanie nie było wadliwe w stosunku do przeciwnika.

Na usprawiedliwienie autorki trzeba jednak powiedzieć, że chwiejność terminologiczna i pojęciowa odbiła się nie tylko na źródłach i doktrynie średniowiecznej (s. 107), ale zaciążyła nawet na współczesnej literaturze historycznoprawnej. Także hipoteka nie jest „mylnie nazywana *pignus*” (s. 161), gdyż w przeważającej części źródeł rzymskich oba te wyrazy używane są *promiscue*. Niejasny jest też fragment, w którym mowa jest o *rei vindicatio* (s. 150). W procesie formułkowym zaliczała się ona do *actiones arbitrariae*, a więc zasadniczo zasądzenie opiewało na pieniężną równowartość rzeczy, a jedynie pozwany mógł uwolnić się od *condemnatio*, zwracając rzecz w naturze. Być może chodzi jednak o proces kognicyjny, tym bardziej że autorka mówi o IV w., podczas gdy, jak wiadomo, postępowanie formułkowe zostało wyparte z praktyki już za Dioklecjana. Usterek tych nie należy jednak przeceniać. Zadaniem autorki nie było przedstawienie prawa rzymskiego, gdyż na ten temat istnieje wystarczająca liczba podręczników i monografii, lecz zajmowała się nim jedynie incydentalnie przy omawianiu zasadniczego tematu, jakim jest ustawodawstwo Królestwa Sycylii. W tym zaś zakresie porusza się z imponującą swobodą.